

*Żubr niezmiennie patrzący
ze spokojem na świat,
Urzeczony Puszcą,
którą chroni człowiek już od 600 lat,
Wierzy, że jego przetrwanie
dla kolejnych pokoleń
Symbolem postępu nauki
i skutecznych działań się stanie...*

Borodziej: Czy król leśnych ostępów pozwoli w tę niezwykłą wigilijską noc, gdy zwierzęta raz w roku mówią ludzkim głosem, zadać parę pytań w imieniu Czytelników „Trybuny Leśnika”?

Żubr: W wigilijską noc... Tak, to jedyna szansa, by móc przekazać nasze, zwrócić spojrzenie, na otaczający nas świat i rzeczywistość.

Borodziej: Gatunek, którego jest król przedstawicielem, rozprzestrzenił się



Fot. J. MACHURA

Borodziej: Widzę, że król jest doskonale zorientowany w sprawach gospodarki leśnej. Obiecuję, że będzie to tylko nasza tajemnica, czytelników „Trybuny Leśnika”.

Żubr: W takim razie szepnę, że uwielbiamy korę jesionu. Zwłaszcza o świcie i o zmroku – wtedy smakuje najlepiej. Nasz najlepszy zmysł, czyli węch, dostarcza nam wtedy niepowtarzalnych doznań. Roślinna dieta nam służy, gdyż nasze samce często ważą ok. tony. Nasze samice, podobnie jak u ludzi, żyją dłużej od samców, czyli ponad 30 lat. A ponieważ będą czytały to leśnicy, dodam w tajemnicy, że uwielbiamy... jabłka.

Borodziej: Jak król i żubry oceniają nas, ludzi?

Żubr: Nie wszystkie wasze praktyki cenimy. Powiem krótko: mamy wam za złe ten

Wywiad z królem puszczy w wigilijską noc...

w Europie w późnym holocenie, ok. 11 tysięcy lat temu. A potem w czasach wczesnohistorycznych zasiedlał prawie cały nasz kontynent, aż po południową Szwecję i Kaukaz. Co stało się później?

Żubr: Od V stulecia ludzie zaczęli wypierać żubry w kierunku północno-wschodniej części Europy. W XX wieku doszło już do tego, że zasięg naszej egzystencji ograniczyliście nam wyłączenie do obszaru Puszczy Białowieskiej i Kaukazu!

Borodziej: A potem nastąpił dla żubrów moment krytyczny, prawda?

Żubr: W swych naturalnych ostojach populacja białowieska wyginęła w 1919 roku, a kaukaska w 1927.

Borodziej: To wasz gatunek jest przykładem odrodzenia się, jak Feniksa z popiołów?

Żubr: W rzeczy samej. Paradoks polega na tym, że nastąpiło to dzięki okazom z europejskich ogrodów zoologicznych – tworzą człowieka, stworzonego żeby można było nas pokazywać ludziom. Często zastanawiamy się, będąc w tej waszej „komfortowej niewoli”, z której strony krat czy wybiegów jest prawdziwe ZOO?

W uratowaniu nas pomogli też pobratymcy pochodzący z hodowli w Pszczynie. Czyli jednym słowem, przywrócono nas naturze dzięki zaledwie kilku osobnikom. Nazywacie to sukcesem restytucji, nieprawdaż?

Borodziej: Tak. Ale teraz dzięki staraniom Polaków wasza rozproszona populacja w skali świata liczy obecnie ponad 3000 osobników. Czy nie ocenia tego faktu Mości Król jako sukcesu?

Żubr: Owszem, ale my też się staraliśmy... Wasze „Księgi Rodowodowe Żubrów” w 2000 r. zarejestrowały, że jest nas już 2864 w skali całego świata, w tym 1154 w niewoli i 1710 w zdecydowanie preferowanych przez nas wolnych hodowlach.

Borodziej: Chyba napawa was ogromną dumą fakt, że najwięcej przedstawicieli królewskiego gatunku żyje teraz na

wolności w Puszczy Białowieskiej, której 600-lecie ochrony święciliśmy w mijającym 2009 roku?

Żubr: Nasi przodkowie i my czujemy się tu znakomicie, jesteśmy przecież najpotężniejszymi ssakami lasów liściastych strefy klimatu umiarkowanego. Prastara Puszcza gwarantuje nam komfortowe warunki życia na wolności (stado białowieskie liczy ponad 320 osobników!) i bogate menu. A propos: nie wiem, czy ludzie zdają sobie sprawę, iż popełniają kolosalny błąd wpisując do naszego codziennego jadłospisu wyłącznie turówkę wonną, popularnie zwaną żubrowką!

Borodziej: A jak jest naprawdę?

Żubr: Lubimy urozmaiconą dietę. A drzewostan i starodrzew kochanej Puszczy Białowieskiej to ponad 200-letnimi dębami, to jest to, co gwarantuje nam odpowiednie warunki, które ludzie nazywają „optimum ekologicznym”. We florze rozmakowaliśmy się jak prawdziwi koneserzy, chętnie jemy bowiem niemal 400 gatunków roślin! W tym wiele roślin zielnych, głównie traw i turzyc, ale pędy, liście i kora drzew wzbogacają nasze menu. Jesteśmy plastyczni i cechuje nas duża skala adaptacji. Mamy zdecydowanie większe możliwości trawienia zdrewniałych części roślin, aniżeli wasze bydlę domowe.

Borodziej: Czy przy wigilii może król zdradzić nam, co jest waszym największym przysmakiem?

Żubr: Ale nie wykorzystacie tego, jako argumentu w waszym liczeniu szkód od zwierzyńcy?

szalony pomysł skrzyżowania nas z bydłem domowym, czyli żubronia – sposób na mięso oraz długowieczność. A tu figa, mieszanie w naszych genach nie okazało się waszym sukcesem, niestety! Szkoda, że człowiek tak rzadko kieruje się znamienymi słowami Francisca Bacona: „Warto, żeby rodzaj ludzki pamiętał, że żeby rozkazywać naturze, trzeba jej słuchać”.



Do życzeń dołączają się żubronie.

Fot. A. SAWICKI

Borodziej: Podobno życzenia wypowiedziane w Wigilię zawsze się spełniają?

Żubr: Rozumiem, to taka delikatna sugestia. Powiem wprost: gdyby ludzie widzieli nie tylko siebie i tę minutę w historii świata, czyli długość własnego życia, to współistnienie królestw wszystkich żywych organizmów w tym słonecznym kącie Kosmosu, jakim jest Ziemia, byłoby takie piękne. Składam więc życzenia wszystkim leśnikom, a w szczególności Czytelnikom „Trybuny Leśnika”, żeby czas ciepła (nie tylko tego wynikającego z globalnych zmian klimatu) i życzliwości okresu Świąt Bożego Narodzenia stał się codziennością, dla nas wszystkich.

Borodziej: Dziękuję i niech się tak stanie...